

Tydzień 3: KU WOLNOŚCI WYSWOBODZIŁ NAS CHRYSZTUS

Dzień 12: Łk 15,11-32

[Jezus] powiedział też: «Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastął ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: *Iluz to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przeprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić.*

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”. Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się”».

* * *

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody oraz aby oczyszczał Twoje myśli, zamiary i decyzje, i kierował je ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Wyobraź sobie drogę, a na niej wolno idącego młodego człowieka, syna, w podartym i brudnym ubraniu. Zobacz też ojca, który – płacząc – biegnie naprzeciw tamtemu, rzuca mu się na szyję i całuje go serdecznie. Zobacz uczucia, które malują się na ich twarzach. Wsłuchaj się w słowa, które wypowiadają.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie **poproś o łaskę wolności serca, by umieć wybierać większe dobro i opowiadać się za Chrystusem.**

Punkt 1. *A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko.* Syn, który wymógł podział majątku jeszcze za życia ojca, nie umiał uszanować tego, co otrzymał. Bezmyślnie roztrwonił wszelkie dobra materialne i stał się nędzarzem. Głód i bieda sprawiają, że decyduje się na powrót do ojcowskiego domu. Wie, że źle uczynił i liczy się z tym, że przy spotkaniu z ojcem będzie musiał się zmierzyć z bolesnymi konsekwencjami swoich wyborów. Jednak nawet to go nie powstrzymuje przed ruszeniem w drogę powrotną. I tu spotyka go zaskoczenie. Ojciec pierwszy wybiega na jego

spotkanie, rzuca się mu na szyję i całuje go. Miłości ojca nie powstrzymuje brud i pewnie nieprzyjemny zapach.

Od zarania dziejów nie ma człowieka, który by mógł o sobie powiedzieć, że nie zgrzeszył. Niektórzy, upadając w grzech udają, że nic się nie stało; inni zaś pragną jak najszybciej odbudować relację z Bogiem oraz naprawić wyrządzone zło. Niezależnie jednak od postawy człowieka – Bóg nigdy nie przestaje kochać grzesznika. Szanuje ludzką wolność, ale widząc najdrobniejsze poruszenie ludzkiego serca ku nawróceniu – pierwszy wybiega człowiekowi naprzeciw. Przypomnij sobie swoją postawę serca w sytuacji grzechu. Co wtedy czujesz? Jak się zachowujesz? Jak postrzegasz w takiej chwili Boga?

Punkt 2. *Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi.* Starszy syn wraca z pracy w polu. Gdy dowiaduje się, z jakiej okazji odbywa się huczna zabawa, odmawia przyłączenia się do niej i pozostaje na zewnątrz domu. Zamiast przeżywania wspólnej radości pozwala, aby opanowały go zazdrość i gniew. Wypomina ojcu, że za wiele lat służby jemu nie dostał od niego żadnej nagrody. Z synowskiego punktu widzenia relacja z ojcem nie opiera się na miłości i zaufaniu, ale jedynie na drobiazgowym wypełnianiu obowiązków.

Podobnie jak obaj synowie do ojca, my możemy odnosić się do Boga. Pomyśl: jak często porównujesz siebie z innymi? A może masz o coś żal do Boga? Jeśli tak, to o co? Co z tym żalem robisz?

Punkt 3. *Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy.* Ojciec nie lekceważy tego, co dzieje się w sercu starszego syna. Nie czeka, aż zbuntowane dziecko się uspokoi. On jako pierwszy podejmuje inicjatywę. Wychodzi przed dom, zostawiając bawiących się biesiadników, i na osobności rozmawia ze starszym synem. Nie traci cierpliwości. Więcej, przemawia z czułością, jak do małego chłopca, zwracając się do niego: „Moje dziecko”. Pragnie, aby syn zobaczył, jak wygląda ich wzajemna relacja ze strony ojca. To, co syn spostrzega jako ciężar, ojciec widzi jako obszar wolności. Syn nie musi zebrać u ojca o okruchy radości, bo wszystko, co ojciec posiada jest do jego stałej dyspozycji.

Bóg dziś mówi do Ciebie osobiście: Andrzej... Piotrze... Moniko... Anno... „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy”. Jak odbierasz te słowa? Jak przeżywasz swoją relację z Bogiem? Jako ciężar czy jako wolność? Z którym synem bardziej się utożsamiasz? Kim się bardziej czujesz wobec Boga: dzieckiem czy niewolnikiem?

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności, ale może i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojciec nasz”.